N^RO 267.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 6 Września r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomosci Krajowe

Przed Wiadomosci Krajowe do Warszawy, wstąpiłem na cmentarz powązkowski, dla uczczenia szanownych i drogich dla mnie popiołów. Lecz jakżem się zdziwił, gdy zbliżając się do grobu ojca mojego (Cyprjana Godebskiego), ujrzałem nagrobek świeżo odnowiony, i do dawnych napisów przydane 2 nowe, z których jeden na tylnéj ścianie umieszczony, przypisując żołnierzowi poecie wielkie czyny Bolesławów, większą wyrządza krzywdę pamięci nieboszczyka, niżliby mogła wyrządzić obojętność czasu; bo pochwały, gdy są przesadzone, mogą stać się przedmiotem satyry, wymierzonéj zwłaszcza na tych, którzy odziedziczywszy po ojcu pięknie zasłużone imie, wyłączeni są z pod prawa ocenienia zasług jego, jako strona interesowana. Oświadczam więc publicznie, że pomieniony napis, równie jak całe odnowienie, jest dziełem obcéj i zupełnie mi nieznanéj osoby.

Drugi napis od strony kościołka, dowodzi, że *nieznajoma* która odświeżeniem nagrobka zająć się raczyła, jest kobietą, a do tego wdową. Jako syn patrjotycznego przedmiotu jéj uwielbienia, winien jestem w imieniu trojga nas braci, oświadczyć jéj czułą wdzięczność, za najszczérsze i prawdziwie bezinteresowne jéj chęci. Że nie szukała ztąd chluby, dowodzi to, iż usiłowała nazwisko swoje pokryć tajemnicą. Szanuję w tym względzie jéj wolę, lecz przekonanie moje nie pozwala mi usuwać z pod świadectwa ludzi, czynu, dowodzącego najczystszego patrjotyzmu. Po wielu poszukiwaniach, dowiedziałem się, że *nieznajoma*, niegdyś małżonka officera wyższego stopnia W. P. tak dalece podupadła, iż dzisiaj w pewnym już wieku, z pracy rąk własnych utrzymywać się przymuszona, i tylko z ujmą piérwszym potrzebom, zdołała przywieść do skutku powzięty w duchu obywatelskim zamiar. Mimo delikatne położenie moje w téj sprawie, nie lękam się oświadczyć, że czyn tak szlachetny zasługuje, ażeby go policzyć między tyle innych, któremi piękna płeć nasza dała nam tylokrotne dowody, ile przywiązuje wartości do ojczystéj chwały.

A teraz, by ktoś nam nie zarzucał, żeśmy komu innemu dali się wyprzedzić w dopełnieniu świętéj względem ojca powinności, pozostaje mi wytłómaczyć siebie i braci przed sądem publicznym.

A naprzód: z ogólnego względu rzeczy biorąc, jak tylko opinja publiczna wyrzekła o zasłudze Cyprjana Godebskiego, jak tylko bezstronny sąd potomności naznaczył mu miejsce w rzędzie zasłużonych synów ojczyzny, mąż ten przestał być przedmiotem wyłącznéj cześci rodziny, a troskliwość o zachowanie jego pamięci, tego ułomka ojczystych ofiar, nie do nas, bo nie do synów należy. My, jesteśmy tylko stróżami nazwiska; jeźli zachowamy je bez skazy, dopełnimy naszéj powinności. Wolno więc było każdemu ziomkowi, — wolno

było i *nieznajoméj* pomścić zniewagę czasu grobowcowi wyrządzoną, lecz nam nie wypadało.

Jest jeszcze inny, szczególny wzgląd, którego pominąć nie mogę. Nieraz w ciężkich utrapieniach szukałem w dziedzinie śmierci, pociechy, któréj w śród wrzawy światowéj znaleźć częstokroć nie mogłem. Widok ojcowskiego grobu, na którym czas wyrył piętno lat kilkudziesiąt, przywodząc na pamięć utratę najdroższych rodziców, przekonywał o dobroczynnéj czasu władzy, łagodzącéj najcięższe boleści, i zachęcał zarazem do nowéj wytrwałości i męztwa. Ileż to razy oparty o zimny grobowiec ojca przypominałem sobie własne jego wyrazy:

« Gorżką łzą przyjacielu, zaleję się nie raz,
« Myśląc czém był mój ojciec, czem ja jestem teraz!...

a porównywając jego położenie z mojém, pomyślałem sobie wraz z Seneką: „*est miser nemo, nisi comparatus*„ i znowu byłem szczęśliwy. Dziś, gdy przyszedłem na ulubione miejsce, widok odnowionego nagrobka, odnowił zagojone rany — uczucia silniéj odżyły — wzmogła się boleść, a nie znać było czasu, co ją zwyczajnie łagodził. Nie czuła ręka malarza zatarła tyle set nazwisk, które grobowcowi nadawały pozór ojczystego, że tak powiem, pamiątnika. Nazwiska te należały po większéj części do starych żołnierzy, przychodzących składać hołd, jedni dawnemu przewódzcy, drudzy dawnemu towarzyszowi broni. Miły to był widok dla syna zwiedzającego grób ojca, mieć tylu niemych świadków swojego cierpienia. Szanowaliśmy ten rodzaj cześci, i zaiste żaden z nas nie byłby się poważył niszczyć owe skromne dowody szacunku lub przywiązania. Ale nieznajoma, innemi względami powodowana, stwierdziła czynem swoim to niezaprzeczone, i dające się tutaj przystósować zdanie:

„*Dans certains cas, ce qui est le plus généreux, n'est pas ce, qui le parait le plus.*„

Hist. de la Révolution Française par Mignet 1827.

Józef Godebski.

(A. n.) W województwie Sandomierskiém w okolicy świętego Krzyża w dniu 26 sierpnia r. b. odbył się obrząd ślubny Józefa Gołuchowskiego doktora filozofji z Magdaleną z Gołuchowskich Gołuchowską. Nazajutrz dany był przez tychże w dobrach ich dziedzicznych Garbaczu obiad, na który wielu znakomitych obywateli z województwa Sandomierskiego przybyło. Po wielu spełnionych zdrowiach sąsiad pana młodego i znany w literaturze naszéj poeta improwizował następujące wiersze:

Panie Józefie! jakaż to chwila
Różaném szczęściem zabłysła?
Dziś ci się wszystko śmieje, przymila,
Przyszłość od losu zawisła.

* * *

Cobądź, napełnij kielich obficie,
W tak ważnéj dla ciebie chwili,
Za twoje szczęście, za twoje życie,
Każdy z radością wychyli.

* * *

Wyższe zdolności niebo ci dało,
Sztukę myślenia pojąłeś,
A gdy już myśléć nic nie zostało,
Do pługa z nami się wziąłeś.

* * *

Orzesz tę ziemię; ziemia ta droga,
W piękne pamiątki obfita,
Tu naród uznał prawego Boga,
Tu miłość kraju zakwita.

* * *

Wdzięczność ci za to od nas należy,
Żeś sobie obrał te strony,
Zyskawszy serca polskiéj młodzieży,
Zyskaj i serce twéj żony.

* * *

Piękna to para, gdzie rozum czysty,
Cnotliwa piękność osładza,
Daléj, naléwaj nektar pienisty,
Niech się to plemie rozradza.

* * *

Niech syny synów w krwi przelewają,
I męztwo ojców i sławę,
A listki, które wiatry miotają,
Przybiorą dęba postawę.

J.

Dziś zrana ciepła stopni 7. — Wczoraj w połud. 12.
TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: 1szy raz nowa kom. Podejście, Intryga w straganie, i Doktor Damski.

Wiadomości Zagraniczne.

W rocznicę urodzin króla angielskiego dano w zamku windsorskim obiad dla 3000 ubogich. Siedzieli oni przy 66 stołach.

W Rejencji dysseldorfskiéj wystawiono r. 1829 nowych szkół 26, wyreperowano 257.

W kraju nowojorkskim ma się znajdować latarnia morska, którą oświeca gaz ze źródła wychodzący.

Paryżanie zajęci wypadkami politycznemi zostawiają pustemi teatra i inne widowiska, któremi dawniéj lubili się zabawiać. Dyrekcje teatrów chcąc zwabić publiczność wystawiają rozmaite sztuki, zdolne albo draźnić umysły stronnictw politycznych, albo rażące obyczaje. W tym celu wydobywają sztuki pisane w czasie dawnéj rewolucji, lub w czasach kiedy młodzież francuzka, za przykładem starszych, najrozpustniéjsze miały obyczaje. Dzienniki powstały na dyrekcje, a niektóre domagają się nawet cenzury teatralnéj.

Wielu Francuzów wyniosło się z Francji do Hiszpanji.

W Madrycie miano się długo naradzać czy Francuzom wypowiedzieć wojnę, ale stronnicy za pokojem przemogli.

Dnia 17 sierpnia rozeszła się w Tulonie pogłoska, że hr. Bourmont z Algiéru do Mahon przybył.

Członkowie rodziny Napoleona, bawiący w Rzymie, udali się do tamtejszego posła francuzkiego z zapytaniem: czy im wolno teraz powrócić do Francji? Nie wiadomo, jak im odpowiedział, ale to pewna, że kardynał Fesz wybiérał się z Rzymu do Francji dla objęcia swojéj dawnéj dyecezji.

W wojsku francuzkiém stojącém w Algiérze powszechnie sądzą, że w skarbcu Deja znaleziono 140 miljonów, gdy tymczasem w inwentarzu położono tylko 49 miljonów. Uskarzają się także wojskowi, że szpitale w Algiérze niedbale są utrzymywane. W samym Paryżu niektórzy deputowani mają posiadać dowody, na mocy których zamierzają rozpocząć sprawę o łupieztwo przeciw niektórym officerom do wojska wyprawy należącym.

Minister sprawiedliwości P. Dupont miał się poróżnić z innymi ministrami; tylko P. Lafitte trzyma jego stronę. Poróżnienie ztąd miało powstać, że P. Dupont żądał, ażeby wszystkim politycznym wygnańcom bezwarunkowo wolno było do Francji powrócić, gdy tymczasem inni ministrowie byli tylko za warunkową amnestją, Z tém wszystkiém przeważyło zdanie P. Dupont i d. 24 sierpnia przełożono izbie deputowanych projekt, podług którego wszyscy polityczni wygnańcy z r. 1816 mogą powrócić do Francji i odzyskać swoje prawa.

Adwokat Mandaroux Vertamy professor prawa publicznego podał się do dymissji i pojechał do S. Lo dla rozmówienia się z X. Polignac, gdyż postanowił bronić jego sprawę.

Dziennik Temps nalega o urządzenie zgromadzeń gminnych i zaprowadzenie prawa o rządzie municypalnym, gdyż bez tych instytucji prawo o wyborach nie będzie nigdy dokładne.

Wdowa po niejakim Gerard, który w czasie rozruchów zginął, oskarżyła X. Polignac do sądów cywilnych, żądając wynagrodzenia 25,000 fr. na téj zasadzie, że xiąże Polignac dał powód do rozruchów, a zatém i za skutki onych winien odpowiadać.

Paryż wysyła deputację do Londynu z podziękowaniem za adres z którym deputacja londyńska do Paryża przyjechała.

Jenerał Lafayette upoważnił legje gwardji narodowéj do wybierania pułkowników i podpułkowników.

Na posiedzeniu francuzkiéj izby deputowanych czytano list hr. de Sur-Saluces deputowanego, oddalającego się dobrowolnie z izby. W liście tym powiedział, że izba pogwałciła wszystkie prawa przez wywrócenie dynastji. Niektórzy deputowani uważali takie wyrażenie za

obrazę saméj izby, ale większość uważała je jedynie za wolne wynurzenie zdania.

Król Francuzów dawał dnia 23 sierpnia wielki obiad, na który zaprosił osoby z rozmaitych stanów. Długo rozmawiał z adwokatem Lucas o wniosku P. Tracy względem zniesienia kary śmierci i oświadczył, że życzyłby, ażeby go izba przyjęła.

Deputacji towarzystwa do instrukcji elementarnéj, odpowiedział Ludwik Filip: "Zawsze sprzyjałem metodzie wzajemnego uczenia. Teraz, kiedy mam władzę, sprzyjanie będzie skuteczniéjsze, co sprawiać mi będzie wielką radość.

Wyznaczoną została kommissja do rozpoznania, czy podatki od trunków nie są wielkie.

Prefekt departamentu Sekwany hr. de Laborde, przywrócił dawniejszą kommissję miejską, trudniącą się upowszechnianiem instrukcji ludu.

Jenerał *Gerard* uchodzi za dobrego officece, ale za złego administratora. Jakkolwiek wiele mówią o jego czynności w dniach 28 i 29 lipca, jednak zapewniają inni, że się pokazał dopiéro wtenczas, gdy rzecz była skończona i wypadek pewny. Wszyscy wojskowi uskarżają się na powolność w biórach wojny, tak iż jenerał Clauzel, któremu powierzone jest naczelne dowództwo w Algiérze, swoich instrukcji nie mógł się doczekać. Najważniejszą jego czynnością jest, że organizuje siłę ogromną, od ministerstwa wojny niezawisłą, to jest gwardję narodową, która składać się będzie z 1,800,000 ludzi, z których 500,000 czynnych. Każda legja będzie miała 2 działa i kompanję kanonierów. Jenerał Gerard trudni się także organizacją kadrów płatnego i 3 razy liczniejszego niż teraz wojska stałego. W pokoju nie będzie ono od teraźniejszego liczniejsze, ale w razie wojny zapełniłyby się kadry natychmiast ludźmi, na miejscu wymusztrowanemi. Jenerał Gérard posiada u lewéj strony wielkie zaufanie. Izby lubią go; nie jest wielkim mówcą, ale mówi jasno i bez przysady.

W okolicy Tossia w Turcji zbuntowali się janczarowie. W samym Stambule aresztowano trzy osoby podejrzane o wzniecenie zaburzeń.

Sułtan kazał na powrót wystawić klasztor grecki P. Marji na wyspie Chalky.

Do Stambułu przybył pewien Niemiec z propozycją zaprowadzenia towarzystwa ogniowego. Miał on się zobowiązać do oszacowania w szczególności każdéj wsi w państwie tureckiém. Praca prawdziwie niemieckiéj wytrwałości potrzebująca.

Względem powstania w Albanji, inaczéj się rzeczy mają, niż ostatni raz donoszono. Dekret amnestji przez wielkiego wezyra nie sprawił spodziewanego skutku. Pasza który zrazu chciał się poddać pod pewnemi warunkami, zmienił swój zamysł i znowu zaczął działać spólnie z powstańcami: Dowódzcy albańscy ogłosili, że, kto się nie weźmie do broni, będzie uważany za nieprzyjaciela.

Powiaty serbskie w traktacie wymienione, nie są jeszcze przyłączone do Serbji.

Nieporozumienia między Sułtanem i wicekrólem egipskim mają już być załagodzone. W Alexandrji nie uzbrajają już okrętów.

Dla prenumeratorów na prowincji dołacza się do dzisiejszego Nru tabella wygranych 2giéj klas. lot. klas.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616